

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopisów nie zwraca się, ale bývają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

W Rocznicę Styczniową.

Polska dziatwo! w tę rocznicę
Zarem szczęścia rozpal lice,
W ten „dzień grzechu” spluń wśród śmiechu
Jako mędrzek w krzyż.

Nam tak dobrze jest na świecie,
Fałsz że moskal — krzyżak gniecie,
„Nowa szkoła” do nas woła:
Carskie stopy liż!

Choćby przyszło krwawą śliną,
Pijmy toast w cześć jedyną,
W cześć tej szkoły! To anioły
Wybawienia są.

My dziś przez nich w słodkiej doli
A choć w sercu co tam boli —
Skrzyd głęboko! Niechaj oko
Nie zabiegnie liż!

Nasza przyszłość taka cudna...
Miłość Moskwy nie obłudna,
Macierzyńska z serca tryska,
Wabiąc ciepłem swem.

Nie nie wiać na łańcuchy,
Jeśli car wciąż będzie głuchy...
Później może.. wszak w pokorze
Mur przebijem łbem.

Na pohybel tej „rocznicy!“
Niech nam żyją przodownicy,
Którzy po niej — dzierżą w dłoni
Sztandar przyszłych dni!
Za przyszłości tej rozkosze
Ja im toast dziś wygłoszę,
Toast znany — a kajdany
Zawtórują mi.

I zaśpiewam im pieśń piękną,
Aż matczyne lzy oddźwiękną..
W górę czary i puchary:
„Nie zginęła nie!“
Podniesionem czołem w górę
Rozproszymy „wspomnień” chmurę,
W pieśni dźwięku — w kajdan brzęku,
Posłuchajcie mnie!

Nie wychyłę ja mej czary
Za moskiewskich plag ofiary,
Za te matki, ojce, dziatki,
Co pod ziemią śpią:
Za tych, którym dziś w Sybirze
Siarka, otów ciało liże. —
Za to plemię, co swą ziemię
Zrumieniło krwią!

Nie! to głupi — bo się dali
Pozabijać przez moskali,
To zbrodniarze, bo w ofiarze
Nieśli żywot swój!
Ja tych mędrów zdrowie piję
Co lżą tamtych: — Niechaj żyje
Ten pobożny, pański, możny
Stańczykowski rój!

Niech żyją nauczyciele,
Co czy z katedr czy w kościele
Zgubne ziarno z myślą czarną
Sieją w wnętrza dusz!
I tej szlachcie, tej czcigodnej
Co oddaje zagon rodny
W wroga ręce — toast święcę:
Mnóż się wszertz i wzdłuż!

Niech nam żyje matka każda,
Co z rodnego córki gniazda
Do ołtarza się odważa
Z wrogiem Polski wieść.
Niech nam wreszcie ta młódz żyje,
Co przywędziła liberyję —
I w obróży błaznom służy,
Cześć wam wszystkim, cześć!

Djabet.

Dumanie pana Jacentego.

Spotkałem się przed kilku dniami z pennym starym znajomym, który mieszka w Warszawie, i wstąpiłszy na lampeczkę, Tam rozgadawszy się o tem to o owem, zapytał mnie ciekawy Warszawiak: „A powiedz mi, mój kochany gdzie kupiliście ów majątek w imieniu kraju ofiarowany Matce?” Zaskoczył mnie tak niespodzianie, że nie wiedział co odpowiedzieć, bo właściwie mówiąc od dwóch lat cała ta sprawa uciechła jak kamień rzucony do studni. Widząc moje zakłopotanie zaczął się śmiać Warszawiak: „Oj safandulo! My w Warszawie więcej o tem wiemy, aniżeli w tutaj.” — „A cóż wy wiecie takiego?” — „Ano, że z tej reńskowej składki, która według obrachowania miała uczynić coś koło miliona, ani dwóch tysięcy nie ma jeszcze ze-

branych.” — „To być nie może” — zawołałem. — „Odezwa była pięknie i zachęcająco napisana, a osoby uproszone do zbierania składek, to panie tego pierwsze figury bądź w Galicji, bądź w naszym mieście. Są to: kardynałi, metropolici, biskupi, prezydenci, wice-prezydenci miast, profesoro wie uniwersytetu, rady miejscy, książęta, hrabiowie, dyrektorowie kas oszczędności, nawet redaktorowie „Czasu” — więc każdy z nich grube tysiące swojemi wpływami powinien zebrać.” — „A ty dałeś swego reńszczaka?” zapytał Warszawiak. — „Nie, rzekłem rumieniąc się mimowoli, — bo widział nikt do mnie z arkuszem nie przyszedł.” — „A jakże mógł przyjść kto do ciebie — rzekł śmiejąc się Warszawiak kiedy te wielkie jak powiadasz figury same jeszcze nie nie nie dały! — Tak się to u was dzieje. Na papierze wszystko wygląda świetnie. Szu-

mne odezwy w gazetach denerwują chwi lowo jak strojnisię na balach, ale na dzień drugi nikogo to nie obchodzi, bo gębowanie pisane przestało wpływ wywierać na umysły czytających.” — Nie nie odrzekłem, bo mówił prawdę, pomyślałem sobie tylko: Miły Boże, jakże my grubo z samych siebie kpimy, ani się tego wstydząc; bo przecież ten człowiek genialny, który bez gadania złożył krajowi, nie pomnąc na rodzinę, tak wielką ofiarę — ma prawo nazwać blagierami owe wielkie figury — co w jaskrawej odezwie zapowiedziały, że „w imieniu kraju” złoży mu bratni podarunek i nie nie robia! — Fe! wstyd! ale cicho sza o tem — jak kum powiada — bo gdyby nam przyszło wstydzić się każdego „fe,” toby w umysłach naszych powstały suchoty, którymby limfa Kocha nie dała rady.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

No i mówią, że my Polacy nie robimy nic dla ludzkości! Czyż to nie halucynacja? Proszę się tylko zastanowić: ksiądz Załęski zbiera pieniądze na oswojowanie murzynów — hrabia Lanckoroński robi wyprawę naukową do Azji mniejszej, „Słowo” wysłała własnym kosztem Sienkiewicza dla sprawdzenia odkryć Stanleja i Emina, pani Hajota naraża się na straszną morską chorobę, aby pod gorącym wrażeniem spiekoty afrykańskiej mogła napisać powieść: „Dla zabicia czasu”. — Pan Rogoziński zwiedza Fernando-Poo, (które po jego wyjeździe do Europy będzie się prawdopodobnie nazywało Rogoziński-Poo), i robi tem taką dywersję rządowi niemieckiemu, że Bismark ze strachu podaje się do dymisji. Janikowski zapoznawszy się ze sposobami obchodzenia się z lwami i tygrysami wraca do Warszawy i tam jako dyrektor ogrodu zoologicznego osładza ostatnie chwile zdychającym zwierzętom. — Czyż to gorliwe zajęcie się losami Afryki nie dowodzi, że Polacy nie myślały tylko o sobie, ale ogólnoludzkie interesy mają także na oku? — Podobno Zulusi, Kameruni, pokolenie Mgwa i Mba powodowane wdzięcznością za takie zajmowanie się ich krajami, wysyłają na wzajem swoich podróżników Fiti-pu i Mimi-mu do Galię, celem odkrycia źródeł Wisły i poznania bliższego okolic Morskiego Oka. Panu Mimi-mu towarzyszyć będzie w podróży jego nadobna czarnolica małżonka Be-tagama, aby wspólnie z nim wdzierać się na szczyty Gubałówki, gdzie zostawi ślady bytności swojej.

Nie można wątpić, że ten wzajemny stosunek Polski z Afryką przyczyni się niezmiernie do podniesienia dobrobytu naszego kraju.

Idąc za przykładem innych dzienników Djabeł wysyła także osobnego korespondenta do Australji i listy jego umieszczać będzie od czasu do czasu.

Z poznańskiej niwy.

I.

Z tragedji szkolnej.

Rano było. Ścieżyną chłopięta
Wiejskie dzieci szły rażno do szkoły,
Koszulina na piersiach rozpięta,
A karł chłopski spalony i goly,
Jak ta ziemia kosami pocięta,
Jak te krwawe po żniwach popioły, —
Rano było. Ścieżyną chłopięta,
Wiejskie dzieci szły rażno do szkoły.

W szkole wszystkie drzwi strojne w korony,
W złote wieńce z pszenicy i żyta.
Bo wieść niesie, że dzisiaj w te strony
Nauczyciel zdaleka zawita,
A chłop niskie bić umie pokłon
Przed tym, co „lementarz” czyta, —
W szkole wszystkie drzwi strojne w korony,
W złote wieńce z pszenicy i żyta.

Brudne ławki dziecka obsiadły
I przybysza czekały ciekawie,
A w tak głuchem milczeniu zapady,
Jak przepiórki w zielonej murawie,
Gdy jastrzębia za chmurą odgady,
Wiszącego w lazurów oprawie, —
Brudne ławki dziecka obsiadły
I przybysza czekały ciekawie.

Skrzypla furta, — do szkolnej izdebki
Wolnym krokiem wszedł pan surdutowy,
A choć człowiek był młody i krzepki,
Wzrok miał ostry i zamiary surowy,
Jakby nigdy u jego kolebki
Głos matczynej nie ozwał się mowy, —
Skrzypla furta, do szkolnej izdebki
Wolnym krokiem wszedł pan surdutowy

„Guten Morgen!” głos zabrzmiał wśród dzieci
A „na wieki!” dziatwa mu odpowie,
Lecz w żrenicach przybysza gniew świeci,
I strach przeszedł dziecka jak mrowie,
Zda się upiór omentary przeleci,
Tak im słowa zamary w połowie, —
„Guten Morgen” głos zabrzmiał w śród dzieci,
A „na wieki!” dziatwa mu odpowie.

Pan się zżyma, sieroty w milczeniu
Małe główki skłoniły w pokorze,
Jak te kłosa o pełnem nasieniu
W dzikiej burzy i deszczu na dworze,
Jak te kwiaty kwitnące gdzieś w cieniu,
Którym słonko nie świeci ni zorze; —
Pan się zżyma, sieroty w milczeniu
Małe główki schyliły w pokorze.

„Guten Morgen! Verstanden?” Pan krzyczy...
Obca mowa! głos ucha nie pieści,
Więc świst trzciny w powietrzu zasyczy
I na chłopskich sierniegach szeleści,
A wśród razów, — o! Bóg je policzy!
„Nie rozumiem” głos słychać boleści —
„Guten Morgen! Verstanden?” Pan krzyczy,
„Nie rozumiem” głos słychać boleści.

Już południe. Wracają ścieżyną
Z cichym jękiem te polskie sieroty,
A gdzieś w dali nad wodną doliną
Wicher nuci piosenkę tęsknoty —
I nadbrzeżną kołysząc brzeziną,
Tuli płacz swój w bieluteńkie spłoty, —
Już południe. Wracają ścieżyną
Z cichym jękiem te polskie sieroty.

Władysław Rabski.

Jeszcze ze spisu ludności.

1

— Żono, chodźno doradź mi, co napisać, bo tu stoi: głupkowaty czy idjota — cóż napisać?
— E, najlepiej nie nie pisz, po co masz obmawiać samego siebie?

2

— Pan dobrodziej nie masz dzieci?
— Owszem, mam dwóch synów.
— A dlaczegoż ich pan nie wpisałeś?
— Owszem są, tylko umieściłem ich między zwierzętami domowemi, bo to osły dardanełskie: nie uczyć się nie chcą.

3

— Panie gospodarzu, co to ma znaczyć, dlaczego tam, gdzie ja napisałem: „stanu wolnego” zrobiłeś znak zapytania?
— Bo pani nie jesteś stanu wolnego.
— Mój panie, podobna obraza...
— Ależ to żadna obraza, tylko prawda. Panna się tak ściszasz sznurówkami, że popelniałbym kłamstwo pisząc, że stan pani jest wolny.

4

Pod rubryką zajęcia główne i zajęcia poboczne czytamy w niektórych listach następujące oświadczenie:

Zajęcia główne	poboczne
Szlińbruk.	Lekki amant.
Dewotka.	Plotkarka.
Wstydzi się żebrać.	Bierze skrycie jałmużnę.
Hrabina.	Próżnowanie.
Kapitalistka.	Aktorka.
Szwaczka.	Włóczękowa robotka.
Nauczyciel muzyki.	Basuje.
.....	Bierze łapówki.
Żona.	! ?
Profesor.	Konsument piwa.
Urzędnik.	Urnie się chętnie.
Panna na wydaniu.	Toaleta.
Malarz.	Robi długi.
Stara panna.	Czerni bliźnich.
Dziennikarz.	Blagier.
Szewe.	Trudni się polityką.
Księgarz.	Impresario koncertowy.
Handlarz wina.	Piwniczny wozi woda.
Advokat.	Krepi bież z piasku.
Dr. medycyny.	Adjutant kostusi.
Kupiec.	Ściąga podatki.
Rzeźnik.	Dr. w. n. lekarskich.
Stary kawaler.	Słowik ko owce dusi.
Kokietka.	Studjuje felczerstwo.
Aptekarz.	Mądra ryba.
Mecenas sztuki.	Konik polny.
Dyrektor teatru.	Basza turecki.
Muzyk.	Trąbi ale nie na trąbie.
Stary wyga.	Chee wydać córkę za mąż
Mąż.	Lunatyk.
Literat.	Poluje bez strzelby.
Czasowiec.	Chwilowy wstecznik.
Mody stańczyk.	Faryzeusz małoletni.
Djabeł.	Rozpruwacz sumień.

5.

— Pańskie zatrudnienie?
— Stańczyk.
— Ależ to nie zatrudnienie!
— Oho, panie, i jakie! Gdybym nie był stańczykiem, to bym dla żony i dzieci nie miał chleba! U nas tak!

Kocioł i garnek.

Leje Moskwa po gazetach
łezki krokodyle,
Że Irlandczyk od Anglii
musi cierpieć tyle.
A Anglja znów: że Moskal
trzyma nas w niewoli; —
Kocioł garnkowi przygania —
a ten i ten smoli.

Rozmowy podsłuchane.

1.

— Słyszeliście kumie — jakiś ciarach, co się w Jameryce dorobił grosza, dał go sporo na jakieś pismo, co się zwie: „Polski Lud“.

— No, widzicie, a wygadujom cejco na te Jameryke, a pieniądze od Jameryki bierom na gazety. Ale cy to prawda, ze ten ciarach z Jameryki?

— A no juści, bo w rysunku namalował ludzi w górze a dopiero pod nimi Matkę Boską.

2.

— Dejta pani kminkówki. Do ciebie Jasiak.

— Niech ci będzie na zdrowie. Cóż czytałeś „Krakusa“?

— To się wie. Galantne pismo a najwięcej mi się podoba, że obiecuje, iż będzie ciągle trąbił! Brawo, bo nie ma jak trąbić!

— Ale ten „Krakus“ będzie trąbił na pobudkę.

— Na pobudkę czy na capstrzyk, to mi jest zupełnie wszystko jedno, bo dobry krakus powinien o każdej porze być gotowym do trąbienia. Dlatego u nas w Krakowie tyle szynków, żeby było gdzie trąbić. Dejta pani jeszcze po kieliszeczku.

3.

— Czytałeś? „Krakus“ zapowiada, że będzie mówił prawdę.

— Tylko jaką, bo u nas każde stronictwo ma swoją prawdę.

— No jakże to poznać?

— A któż dał pieniądze na „Krakusa“?

— No Stańczyki.

— A więc prawda będzie stańczykowska.

4.

— „Krakus“ głosi, że będzie pismem czysto katolickiem.

— A redakcja „Polskiego Ludu“ też samo głosi.

— Więc to będą dzienniki o jednej barwie?

— Tak sztandary są jednej barwy, tylko przywódzcy idą w różne strony i lud wołają za sobą.

Powiatowi mieleckiemu.

W Mielcu — w Mielcu cud

Już się budzi lud!

I już oczy swe otwiera —

I do pracy się zabiera —

Opłaci się trud!

Zyzna Ziemia ta

Dużo chwastu ma!

Bierz się ludu ty do pracy!

W kął próżniacy, w kął wszelacy!

Chwasty wypłesć trza!!

A. B.

Powiększenie dochodów m. Krakowa.

Ponieważ komisja tak zwana **oszczędnościowa** dotąd nie zdobyła się jeszcze na obmyślenie środków powiększenia dochodów a ograniczenia wydatków, przeto Djabęł wyręczając komisję, proponuje następujące źródła dochodów:

1. Kto w towarzystwie polskiem mówi p na francusku płaci do kasy magistratu 2 fl. kary.

2. Panny pudrujące się płacą za każdym razem (a pudrują się kilka razy dziennie) po 2 kr. od każdego pudrowania. (Opłata ta może przynieść miliony).

3. Panie, które obmawiają bliźnich, płacą po jednym fl. za każdą kalumnję lub oszczerstwo.

4. Po handelkach i szynkach będą umieszczane puszkki na oświatę ludu, w którą każdy gość przy trzecim kieliszku wódki lub trzecim kufu piwa, rzuca po 2 kr. na szkoły.

5. Grający w karty płacą za każdą wygraną 10 kr.

6. Wałęsający się po A-B za każdą godzinę włóczęgi płacą 20 kr.

Jeżeli kary te ściśle przestrzegane będą, Djabęł ręczy, że Galicja będzie wkrótce najbogatszą prowincją austrijacką.

ZŁOTE REGUŁY!

I.

Gdy urządzasz kolacyjkę,

To się tak przysposób,

By przy stole twym „trzynaćcie“

Nie zasiadło osób!

Bo z pewnością „jedna“ umrze,

Choć wierz mi w tym względzie,

Z zaproszonych ani jedna

Wiecznie żyć nie będzie!...

II.

Na wzywiecie sam nie prowadź

Żony do kolacji —

I nie siadaj w jej sąsiedztwie...

Czy wiesz z jakiej racji??

Bo się łatwiej później zgodzisz

Z arcysmutnym losem,

Gdy jej obcy zamiast ciebie

Splami suknię sosem!

III.

Gdy ożenisz się, w początkach

W gustach zbyt łaskawy,

Z smakiem zjadasz i najgorzej

Podane potrawy...

Lecz korzystniej dla obojga

Rzecz by wyszła cała,

Gdyby żona ci... od razu

Smacznie gotowała!...

Em. Nelin Gordz.

List otwarty.

Szanowny Djabie!

Gdy wszystkie inne czasopisma mileczą o sprawie obchodzącej cały naród, mamy nadzieję, iż zechcesz przyjąć odezwę naszą.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z 1831 roku, w 60-ciolecią rocznicę powstania Listopadowego postanowił uświetnić tę uroczystość balem. Pojmujemy, iż zacięni członkowie tego Towarzystwa chcieliby wszelkimi sposobami powiększyć fundusze i dochody dla utrzymania ubogich starców pozostałych z owej epoki. Ale nie wiedzieliśmy, że w społeczeństwie naszym poczucie narodowych obowiązków i moralność do tego stopnia upadły, ażeby trzeba było sztucznych środków dla rozbudzenia ducha ofiarności.

Nie możemy zrozumieć, iż nasza młodzież i nasze tańczące panie potrafią spłacić należny dług obrońcom Ojczyzny tylko za pomocą **walczyków, tremblantek, kadryłów** itp. W ogólności, ten bal robi na nas wrażenie wesołej stypy wobec starców stojących już nad grobem.

Przytem jest jeszcze jedna ważna okoliczność na którą warto zwrócić uwagę. Niektórzy uczestnicy powstania 1863 roku zostali także na ten bal zaproszeni. Obawiamy się, aby nas nie spotkała podobna obelga jak w roku zeszłym. Nie zapomni bowiem nigdy tego, iż na przeszło-rocznym balu krakowskie damy za namową pewnego luminarza z grona stańczyków ofiarowały wieniec jednemu z weteranów 1831 roku, który załując czynów swoich, ukorzył się przed carem i nazwał powstanie Styczniowe **buntem**, doradzając „odtrącić od społeczności wszystkich tych, co wzięli w niem udział, a nawet choćby myślał mu potakiwali“. Gdyby coś podobnego miało się znowu powtórzyć, nie chcielibyśmy być świadkami nowej obelgi. Dla tego na balu nie będziemy.

W imieniu rozstrzelanych, powieszonych, poległych z lat 1860—64 i następnych, jeden z uczestników Styczniowego powstania.

Litwin.

Emigracja chłopska.

— „Więc chcecie jechać do Brazyliji, Po co i na co?“

— „Bo tam nam panie za pracę Więcej zapłaca.

Bo tam zarobić za tydzień

Można i funta,

A chłopom dają, jak mówią,

Darmo i grunta.“

— „Ależ to kłamstwo wierutne!

Nikt darmo nie da,

Pójdziecie — a tam was czeka

Nędza i bieda.

Pracować i tam musicie

Na kawał chleba —

Więc lepiej zostań tu w kraju

Gdzie was potrzeba.“

— „Lecz tam nie będziecie lat młodych panie

Przy wojsku tracić —

Ni zarobkowych, ani czynszowych

Podatków płacić.

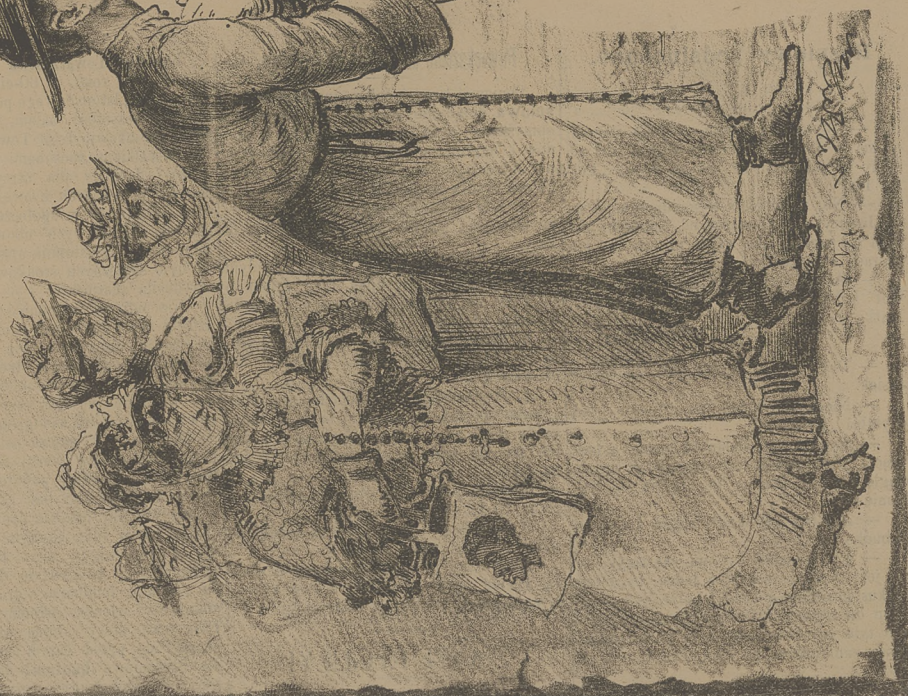
Dla tego idziem do Brazyliji

Za sine morze, —

Bo z dwóch bied zawsze lepszą mniejsza.“

— „Ha! szczęście wam Boże!“

Zbieranie składek na niewolników
Afryki



Lecz dla murzynów zapal jest gorący...
Dziwnie te serca chrześcijańskich ludzi!



BIANE MURZYNY

Biedny Unita za wiarę cierpiący
W nikim litości braterskiej nie budzi.

Z projektowanej podróży prezydenta Francji do Moskwy.



Francuz skórę niedźwiedzią przywdział w serca dani —
I zaśpiewał dyszkantem: »Boże caria chrami!«



Moskale Marsyljanke zaryczyli wściekle,
A hymnów harmonija śmitech wzbudziła w piekle!

Na wystawie obrazów.

1.

— Mamo chodź zobacz, tam wisi taki ładny obraz.

— A cóż on przedstawia?

— Dwie głowy jakichś panów, które trzymają sznurek główek dzieciennych — przez które skacze jeden nagi chłopczyk, co mu się włosy zapaliły.

— Ależ dziecko, ten chłopczyk, to duch święty.

— He, he, mama żartuje — myśli, że ja taki głupi i uwierzę.

2.

— Proszę pana, co przedstawia ten obraz?

— Jak panu się zdaje?

— Czyż ja wiem. — Ten, co trzyma kulę na głowie, to jakiś atleta cirkowy — te nagie panny wyprawiające takie chopki koło niego, to wygląda coś na jakiś balet fantastyczny — a te ubrane panny — co atletę ciągną rącznikiem do siebie to... to tego już nie rozumiem.

— Otóż te panny ubrane: to wiara, nadzieja i miłość — ten atleta to genjusz — a te nieubrane panny to siedm grzechów głównych.

— A czemu panowie nie wypiszecie tego pod obrazem? Jabym nigdy nie przypuścił np. że te nagie panny to siedm grzechów, — bo wszystkie wyglądają jakby przedstawiały jeden grzech t. j. nieprzyzwoitość.

Korespondencja zagrobowa.

Panie Dobrzański peccavi!
Niech twa opieka nas zbawi.
Daruż, żem kopał ci dołki,
Porzuc niebieskie aniołki,
Wróc do nas i ratuj Szmitta...
I... kwita!

List z tamtego świata.

Do zarządzających zakładem moim w Krakowie.

Przyko mi nad wyraz wszelki, że nawet po śmierci w Waszej przyczynie nie mam spokoju. Czyż rzeczywiście dla tych biednych, prześladowanych Unitów i Wy nawet nie macie serca? Biednej Unitce, zmarłej w ostatniej nędzy, chcącej do śmierci wytrwać przy swej religji katolickiej, nie chcieliście sprawić najskromniejszego pogrzebu, a jej mężowi groziłiście wyrzuceniem ciała zmarłej z zakładu! Czyż to się godzi? — Gdyby nie zacy obywatel, jeden z tych poczciwych ludzi, którzy przed biedakiem nigdy ręki nie zamykają, a jakich niestety coraz mniej w Krakowie, byłaby może groźba Wasza wykonaną! Nie do uwierzenia - a jednak tak było! Ludzie, ludzie nie miejcie wyłącznie na oku Waszego dobra, lecz działajcie w myśl, która mnie i mego męża skłoniła do założenia tego schroniska.

Helcłowa.

KOŁOMYJKA.

XXII.

W Husiatyni — honyt swyni

Hudyk na jarmarok —

Prodał swyniu, a do swyni

Dołożyw zegarok.

Oj, Hudyku — ty popiku

Zrzudź raz z siebie maskę —

Bo czy w prawo, czy to w lewo

Wywrócisz kolasę.

A pan szlachcic herbu Lubicz

Nie żałuje gęby,

Ale w głowie, jak co powie —

Znać że są... otręby.

Dużo gada, dużo jada,

W wydziale zasiada —

Tam **prónuje**, tam nocuje,

I gada... aj gada...

Kiedy przyjedzie na „Wydział“

To bierze „piętaszki“

Za dyety — są kobiety

Karteczki i flaszki.

Z budynku powiatowego

Hotel tam zrobili —

By nie płacić po hotelach

Budynek kupili.

A Potocki tu zadziera

Nos strasznie do góry —

Ej Potocki, ty swym nosem,

Gdzieś przebijesz chmury!

A. Bar.

Z teatru.

Pan Antoni Siemaszko nareszcie rozruszał naszą publiczność swoim benefisem, który mu się dobrze udał jak być powinno. Należy mu się za to wdzięczność, albowiem za jego wstawieniem się przyjęła do Krakowa pani Antonina Hofmanowa i ma podobno parę razy gościnnie wystąpić. Sprawozdanie z występów układamy na później.

List Katza.

Bródy.

Jegimoszcz na mie krzyci, że godom nie raz to czego nie widzę tylko **Cyse** — a jo na to nie zwazam tylko **pisze do Jegimoszczy** bo witeimać nie mogę. Psjjechał jo do tych zidowskich Brodów i jeslibym jo miał sondzić jakie zydj tutaj som — to niech ich Djobel będzie wzion. To nie krakowskie i widać, że król Kazmir tu nigdy nie buł tylko chiba jaki moskiewski Haman. Rusiny to takos po wienksej censci smierdzom dziegiem. — Psejżdał teny biskup Hryniewiecki do Podkamienia aby odpocznó po moskiewskich menkach, on które cierpiół za wiarę katolickom. Otuz burmistrz miasta z urzendenkami powitoł go bardzo pieknie, ze az biskup zapłakał a ludzie co byli to klenkali i całowali jego rence a on ich blogosławil. Nie było tylko kszenny ruskich, choć biskup Sem-

bratowic kazoł się z Polakami godzić i kochać — to oni nie przysli „dla toho szczopolski władyka“. Czem pokrywka nawremtem zawsze traći — ale niechta, obeszło-se bez fałszywego świadectwa. — Bardiźnie rozgniewały Domikany z Podkamienia — Przysłali oni brycke po ksiendza biskupa — choć majom piekny powóz, bo bogaci. Gdyby to obiwatele okoliczni wiedzieli toby powozy popisłiali.

Ksiondz biskup menczennik jechał dwiemile złej drogi dryndulą. Ach wstyd i hańba tym księżom co majom ogromne dobra i piekne powozy — a takie głuposć popętnili aby sze moskałom nie narażyc. Gdyby taki rabin zaśluzony jechał u nos, toby zydzi sami sze zapszongali! A, brzydkie te ksiendza. — Jade do Tarnowa to duzo bede znowu pisał chocż sze jegimoszcz pogniewa — tymczasem bleib gesind jegimoszcz herr von Djabel. †

Katz.

Odpowiedź

na wyrok Zeusa — Sienkiewicza.

— Pani, kocham panią.

— A ja nie.

— Dlaczego?

— Bo mam męża.

— A czy pani nie wie, co powiedział Zeus naszej literatury powieściowej, Sienkiewicz, że tylko głupia-kobieta mając męża nie pokocha drugiego.

— Powiedz pan temu Zeusowi, że w obec takiej mądrości jego wolę zostać głupią.

KTO TO ?

Konopnych włosów wcale nie ma.
Postać w niebiosach gdzie się gubi, —
Chodzi z siniakiem pod oczyma,
Lecz za to bardzo... szafran lubi.

Co prawdziwsze ?

Kurjer napisał alarmujący artykuł, że Francja upada, — we Francji zaś rozeszła się pogłoska, że Kurjer upada. Która z tych wieści prawdziwsza, dowiemy się za kilka miesięcy.

Paryz 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Crème Grolsch** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku blisnącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden ruż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premiowanej Crème Grolsch** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolsch, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolscha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldny.

Główny skład J. Grolsch Brunn.

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter we Lwowie u S. Ruckera apt.

Główny magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

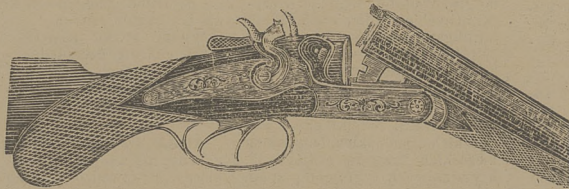
w Krakowie, główny Rynek L. 12

poleca
broń myśliwską

z pierwszorzędných fabryk angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich.

Jedyny skład na całą Galicję
STRZELB

angielskich systemu »Hammerless« z fabryki »James« w Birmingham.



Karabinków systemu Giffard. — Repetjerek 6-cio strzałowych amerykańskich z fabryki Winchester Repeating Arms Co New-Jork.

Strzelb iglicowych systemu Teschnera i Dreysego.

Strzelb „Diana“ H. Pieper w Liège po cenach fabrycznych. — Patrony oryginalne angielskie z fabryki Eley Brothers Patrony piorunowe „Special“ Teschnera i Dreysego. — Patrony niezawodne z szeroką kapslą firmy „Société Francaise des Munitions w Paryżu dające się 6 razy zastosować. Cena od 85 ct. za 100 sztuk.

Wszelkie przybory myśliwskie, trąbki, łaski, krzesła, torby na patrony, przybory do szermierki i podróży, wyroby gal. skórzane, śróć angielski, twardosrut we wszystkich numerach. — Najstymniejsze brzytwy szwajcarskie »Lecoultre«.

SKŁAD
oryginalnych STUCCÓW amerykańskich
i REWOLWERÓW

firmy »Colt Fire Arms Company Limited« Hartford.

Stucców „Express“

z fabryki
Hartley & Grahaw w Nowym Jorku.

Ogólnie sztuczne salomowe i ogrodowe.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Wielki oltarz Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakte je przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 i szżej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL, specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codz. ennie. D a ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchnmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwinością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczwąszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłejzym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednio. Z powodu objęcia Restauracyi w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, i piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacye. w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko, kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z nasstem.

Wina oryginalne w do borowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów Wody mineralne. Bilard i kręglienia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkuniaty na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności i

Magazyn mod.

oraz pracownia sukien i okrydalek ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urzęduje pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubickiej Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obwiału.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obwiału męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

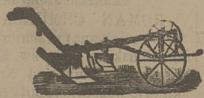
BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Transzycyjskiego. Skład i pracownia obwiału męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obwiału męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznią szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. nr. 4. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wybór narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Floryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędných i fabryk zagranicznych.

Magazyny i handie.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb wino wierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norwimbergskich i kolonialnych; wielki wybór paclorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawelny i innych potrzeb do szycia i hafu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igły, Nożyceki, Sezoryyki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamieszcowane obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowianka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGLUS, LLUS) Kraków, ulica Grodzka l. 2. Wielki wybór haftów przybaw do haftowania, galanterji, perf mery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrągów, dywanów, aksamiłów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukeniczne. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

pałających, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynna czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarżonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WEŁDYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrozoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pączki, pasteczki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczymi wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukenicznych pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, odznaczając się niderwornym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w mieszon z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębniakach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filij swojej pracowni ślusarskiej w

Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDR CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Waga Gołdmskiego. Codziennie dostac można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża gorąca kiełbasa, wędzonka itp.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrobia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i czerzyje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszcowane obstalunki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie Krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrobia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonują takowe styłowo i z staraniem wykończonem. Złocenie, srebro i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamieszcowane obstalunki uskutecznią się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Handel żelaza LUDWIK HALSKI w Krakowie,

poleca **piece i kuchnie żelazne**, łyżwy wszelkich systemów.. Cennik na żądanie franko.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i czeladniczy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Beck i zwyżające na butelki i miare, Handel hurtowny i czeladniczy różnego rodzaju towarów korzennych, Herbaty chińskiej, jakoteż kawa kanawanej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niocejkiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollu, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szoszkarńskich, cementu portlandzkiego i gipsu, poltury, oleju linaiego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład **DROZDZY**. — Obstalunki zamieszcowane uskutecznią się odwrotnie.

DODATEK do Nru 2 „DJABŁA“ 1891 r.

USQUE AD FINEM

Narodowa epopeja polska.

Z ust Præardomira Lecha — wyjął Zenon Miot.

(Ciąg dalszy).

Nie pada zwykle jabłko zdala od jabłoni:
Syn Popiela ojcowskim rozpoczął isć torem,
W dzień połował po lasach a hulał wieczorem,
Skarb książęcy nikił szybko w marnotrawny dłoni.
Lubił władzy nadużyć — umiował zbytek...
Kazał Nerwy bogini rozburzyć przybytek,
A w miejscu tem postawił tarcz o wielkiej mocy,
I niecał do niej strzwały i kamienie z procy.
Na zamkowych dziedzińcach, u wież narożników
Służby huk, którą karał jakby niewolników,
Bo na dnie swojej duszy miał ten Popiel drugi
Złość wielką — brak litości. Nikomu usługi
Jak brat bratu nie oddał — uciemiężał naród,
A w czarnem sercu nosił już tyranaż zaród.

Stryjów było dwunastu — lud się do nich zwrócił
I myśl władzy nad krajem strapiionym narzucił.
A rada taka stryjdom do smaku przypadła.
Lecz żona księcia — Niemka — wnet zamiar odgadła,
I z mężem w wieczór długo rozmawiała z cicha.

Nazajutrz wielka uczta na zamku Popiela.
Stryjowie piją głośno toasty wesela.
A książę sam im wino leje do kielicha...

Goście wreszcie odeszli. Już uczta skończona..
Dwanaście tylko trupów nieruchomo leży —
Usta ich posiniałe i twarz wykrzywiona,
Coś im wino niestrawne było przy wieczery.
Takiich gości usunąć musi już sam książę,
Więc ich zsuwa powoli i za nogi wiąże —
I wyrzuca do Gopla — tam niech leżą na dnie!
Nikt skrytej tak głęboko zagadki nie zgadnie.

Noc. Cisza. Wtem z jeziora czarna jakaś rzesza
Wyłania się i z szmerem na zamek pospiesza;
Przebywa mur z łatwością, gryzie w oknach kraty
I wchodzi do Popiela sypialnej komnaty.

Książę zbudził się, szelest tajemniczy słyszy,
Spojrzał przed się i z śmiechem zawałał: „To myszy!“
Ale śmiech mu wnet zamarał na wybladał twarzy.
Ach! na cóż się ta drobna czereda nie waży?

Ciągle naprzód się rzuca złośliwie i śmiele,
Czepia się jego sukni — gryzie go po ciele...
A wciąż im przybywają nowych sił tysiące —
Więc Popiel w trwode ręce wprzód wyciągnął drżące
I ucieczką ratuje się przed myszy zgrają,
I biegnie szybko w górę — ku zamkowej wieży,
Napastnicy mordercę i tutaj ściągają...

Już przy nim — już się jego czepiąją odzieży!
Próżny wszelki ratunek — zewsząd go obiadają!
Upadł wreszcie bezsilny — i myszy go zjadają...!
Widzicie Myszę wieży ponure zwałiska?

Panowie, mamże wasze powiedziec nazwiska?
Pójdźcie tutaj i zwańcie ogrom strasznej kary,
Jaką Pan Bóg wymierzył na czeka zlej wiary!
Pójdźcie tutaj! Spójrzycie na lata przeszłości!
Ha! Może i wam myszy już gryzą wnętrzości?
Może śmierć wam już grozi? bo stoicie bladzi!
Strach na bok! Tajemnicy jezioro nie zdradzi!
Historji takie gładkie i czysciutki karty,
Každy czyn hańby tarczą herbową zatarty!
Czysćcie wy to mordercę, czysćcie winowajce!
Lękaćcie się dać posuch historycznej bajce?
Głosu tylko sumienia nie wam nie uciszy —
Ale myszy! I czemuż boicie się myszy.....!?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Scena z komedji politycznej.

Panowie! Byłoby to dowodem upadku
ducha narodowego, gdybyśmy tam w Wiedniu
w Radzie w Kole polskimi mieli się
dzielić na dwa obozy. Powinien być tylko
jeden obóz panowie!

Demokraci. Bravo! bravo! Tak jeden
obóz!

Stańczyki. Tak! tak! jeden obóz nasz
konserwatywny!

Demokraci. Demokratyczny!

Stańczyki. Przepraszamy panów. Do-
bro kraju wymaga ażeby ten obóz był kon-
serwatywny.

Demokraci. W takim razie to będzie
koterja, bo Polska... to my!

Stańczyki. Przepraszamy. Polska to my,
a co nie z nami to koterja, odstępstwo,
zdrada.

Demokraci. Przepraszamy panów, co
my to my — wy byście ją zdradzali kon-
serwując — Polska isć musi drogą postępu.

Stańczyki. Zobaczymy.

Demokraci. Zobaczymy.
(Zamieszanie. Djabel uszy zatyka).

Z teki gołego.

Tak to dziś bywa na tym świecie!
Jedna od drugiej rzecz zawiśła;
Staśtałem kiedyś szczęściem przecie,
A dziś... me szczęście się rozprysło.

I stan mój dziś się równa z bzikiem,
Bom ze wszystkiego już obdarty.
Więc... albo zostań trza stańczykiem —
Lub też... szulerkę zacząć w karty.

W dzień imienin.

— W dniu twego patrona życzę ci...
— Wiem, wiem... szczęścia, zdrowia, et
caetera. Oklepane! Dziękuję, dziękuję.
— Ależ nie! Miej zawsze tak pełną
portmonetkę, żebyś mi mógł w każdej chwi-
li pięć blatów pożyczyc.

List z wiekuięstego świata.

od IMCI pana Zagłoby do IMCI Djabła
krakowskiego.

Pan w niebiosach na Adama i Ewę anno domini
1890.

Mości Panie!

Mając szczegóły sentimentu do osoby
Waćpana a nie mogąc w tej chwili prze-
dzierzgnąć się przez wrota niebieskie z po-
wodu hausaresztu, który mi archanioł Michał
za wyprawienie niedawno krotchowilnych
fajerszprynców ex re Mikołajka obserwować
nakazał, maczam pióro w inkauscie, by coś
niecoś Waćpanu donieść.

Owoż nie powiem, aby nam, prebenda-
rjuszom źle tu było — owszem, chwale
sobie wieczysty kwaternunek, jako że tu

i ambrozję korcami roznoszą i nektar nie
kufkami, ale antalkami spijają, któryto trun-
nek wielce szlachetnym jest bo i w głowie
nie bardzo wierzci, ani zawrotu potem ni-
jakiego nie sprawia.

Jednakowoż markotno tu i nudno zwła-
szcza, że naszego polskiego miodu nie masz
ani go za drogie pieniądze w żadnej ober-
ży niebieskiej nie kupisz, choć to trunk
najszlachetniejszy i najznakomitszy ze wszy-
stkich jest. Czasem się jeno przytrafi oka-
zja, że sobie przypomnę srodze pocieszne
utrapienia ziemskie. Tak też było i teraz
z choinką, jako że i święci dla prebenda-
rjuszów multum rarytasów doczesnych na
oną ponawieszali.

Owoż pomiędzy temi było na bożem
drzewie wysoko umieszone dwie żywe
figury, naprzeciw siebie fizjonomią zwróce-
ne a okrutnie się kłócaące. Jedna miała kon-
tuszy, karabele i rogatywkę, mocno na lewe
ucho nasadzoną, wielki brzuch, oczy na
wierzch wysadzone z zacietrzewienia i gębę
całą czerwoną od gniewu. Ta krzyczała:
„Rusin“ ile razy ją tylko pociągnął za sznu-
rek pod choinką siedzący stańczyk w jezu-
ickim kapeluszu. Druga przebrana za Ru-
sina z Tarnopolskiego krzyczała na to: „ja
inny naród“ a pociągnął ją za sznurek nie-
dźwiędz z nahajką. Nad nimi zaś siedział
belzebub i machał wciąż ogonem to na
prawo, to na lewo. Co machnie na prawo,
to hajduk pod choinką pociągnie za sznu-
rek i figura wraz krzyczy: „Rusin“, co
machnie na lewo, to znów drugi sznurek
się naciąga a figura krzyczy: „ja inny naród.“

Jakoż belzebub coraz częściej machał
ogonem i figury coraz bardziej się kłóciły
i gestykułowały, grząc sobie nawzajem a
że obie miały kieszenie wypchane różnymi
doczesnymi darami, więc przy każdym gwał-
towniejszym poruszeniu jakowyś dar z kie-
szeni wypadł: to program ekonomiczny
Zybla, to inwestycje Szczepanowskiego,
przemysł, fabryki, melioracje, budowa kole-
i, Narodna Torhowla, kółka rolnicze i t. p.
aż się wreszcie figury wzięły za bary i bi-
jąc się szaty z siebie szpetnie odarty. Na
jednej przecie zost da rogatywka.

My — śmiejąc się — patrzyli ciekawi,
kto kogo pokona. Zybel jeno nie nie gada-
jąc stał opodał mnie, pełen smutku i za-
łości. Nie wiadomo jakby się to skończyło,
alisci Pan Jezus usłyszawszy straszny har-
mider i bijatykę nagle wielkim głosem za-
wolał:

„Zalim to nie nakazał miłości bliźniego,
zalim nie nakazał obserwować generalnej
miłości jednej nacji ku drugiej, nawet ku
barbarom, a gdzie ona? Oto wy, co naj-
bliżej siebie mieszkacie i braćmiście sobie
być powinni, wy, którym jedynie dano,
abyście nad odrodzeniem swoim najpierw
pracowali i z stuletniego letargu najpierw
się ocknęli, zamiast tego, jako dzikie be-
stie wnętrzości sobie wzajem targacie? Głupi!
wy, którym dałem ziemię w złoto obfitą —
nic z niego nie uczyniliście, bo
ono się nie świeci — ale ukrywa pod po-

stacją soli, nafty, rudy, kaimitu, torfu, węglą; obcy i żydowinowie wam ziemię z pod nóg zabierają i lasy i płody surowe skupując za granicę szłą, aby je wam potem za drogie pieniądze w różnych wyrobach napowrót odprzedać. Głupi! dano wam, abyście się sami rzadzili, a owoż zamiast roztropnych i dla dobra kraju pracujących kierowników, wybralście sobie „pocziwych niedołęgów,” którzy wam abnegacją i zacofaństwem stokroć więcej szkody przyniosą, niż horda Tatarów! Zaprawdę powiadam wam — jako ryba od głowy cuchnie, tak i wy nigdy rozumu mieć nie będziecie i nie ujrzycie nigdy światła boskiego wolności, a głupota i nędza nie opuści was na wieki!”

Potem skinął Pan na Michała a ten skoczywszy do jednej figury — prask ją w pysk, i drugą też, ale przedtem nawdziął rekawicę, aby jej indygenatu nie hańbić. A już w mig porwał belzebub obie za czupryny...

(Tutaj urwany dalszy ciąg tego arcycekowego pisma ku wielkiej naszej a zapewne i czytelników żalości).

Mecenasowi w Białej.

Zapomniałeś Jańciu, żeś zrodzon Polakiem, Który twarzo stać winien — a nie gigitkim flakiem. Nie polskim to zwyczajem wymykać się z sali, By podczas głosowania przycupać w oddali. Niegodziwie też siedzieć na dwóch w radzie stol-

[kach,

Choćby sztucznie wspartych, na ciemiegach-kółkach.

Adwokat, który od tej zasady odbieży, Ten już moralnie upadł — martwy jak trup leży. Salus Reipublicae — winno nam być hasłem, A wszystko pójdzie gładko — jak buleczka [z masłem.

To nasza lex suprema — wszystko inne mrzonki Wartości takiej blahej — jak bez nożów trzonki, Res publicae palestrze — winne być też święte, W nich ma się kroczyć prosto — nie przez [ścieżki kręte.

Wniosek twój, aby w Białej brukować ulice Kosztem powiatu — wstydem farbuje nam lice. Aby wygodnie mogli spacerować Niemcy, Na to ma chopek polski płacić sześć tysięcy! On, co ma pożywienie z jałowych ziemniaków, Ma łożyć grosz ostatni, by niemieckich fraków Nie obryzało błoto w Białej na ulicach — I Niemki w niem nie lgnęły w jedwabnych spód-

[nicach?

Wniosek taki niech stawia Jeż, Weceł, Lewiczek, Nie mecenas Polak — lecz niemiecki byczek; Takiemu by licował wniosek bezmózgowy!

Tyś zaś zasłużył nazwę: „mecenas bez głowy”. Ja ci głowy nie przeczę — ale zasad stałych, Polskich myśli i uczuć — niemniej cnotę wy-

[trwałych.

Tyś wnioskiem swoim Niemców pokrzepił, [ucieszysz —

Nazwisko zaś Polaka zbezcześcił — ośmieszyl, Niechaj cię Niemcy zrobią i burmistrzem, swoim! Dla nas zostaniesz obcym, jak dla żydów goim. Polacy cię wybrali raz tylko do rady, — A wybór twój ponownie ... byłby echem zdrady...

U LITERATA.

— Co pan robisz?
— Tłómaczę farsę niemiecką.
— Bój się pan Boga! Wiem, że pan sam piszesz dla teatru.
— No i cóż zjad? U nas, panie kochany, farsa obca choć licha zawsze lepsza jak dobra komedia oryginalna, a przedewszystkiem groźz pewniejszy.

A to ciekawe.

— Jest pani w domu?
— Przeczytała „Czas” i poszła na rekolekcje.
— A pan?
— Był na śniadaniu i poszedł do „Reformy.”
— A dzieci?
— Robią wiersze w „Kurjerze Polskim”.

Po weselisku.

(Ciąg dalszy).

Przy ulicy Florjańskiej
Jest pracownia Gregorczyka
Nec plus ultra bronzownika,
Tam kupiłem te z wystawy
I lichtarze i świeczniki,
Które stryj nasz — jak wiesz znawca —
Rzekł ujrzawszy: majstersztyki!
Tam pójdziemy a zobaczymy,
Jak rzecz każda niesłychanie
Pracowicie wyrobiona
Zasługuje na uznanie.
Do Rajala wstąpił potem,
By nasycić oczy nasze;
Wszystko tam jest pełne smaku,
Paryż mu nie dmuchnie w kaszę.
Krzysztofowicz to czarownik,
Co załadasz już ci daje,
Najobfitszy to magazyn
Jest w Krakowie, jak się zdaje.
Masz w nim wszystko co potrzeba,
Choćbyś gwiazdki zechciał z nieba,
Zaraz ci ją da z szufladki, —
Magazyn to w mieście rzadki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA BRACI MURANYJ przy ulicy Dajwór.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posiadki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i norwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysterję), jakoteż atonia kiszki i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarzkiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

ZAKŁAD FOTOFRAFICZNY Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,
założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmkru
Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winięć, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwareł, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itd.

Są do nabycia w zakładzie zdejmovane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymują się przesyłając należytym przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki reko-

mondowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petit fourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznia z wszelką akuracnością jak najszybciej

Do sprzedania z wolnej ręki

koncesjonowany handel

nafty i wiktualów wraz z urządzeniem i zapasem towarów.

w Krakowie przy ulicy Wiśnej Nr. 4.

Porebski & Zimlner

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIZGOWYCH
dla domowego użytku,
PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju
do robót sztydelkowych, drutowych,
do hafnu itd.

Wybór przyborów i materji kościelnych.
Pracownia szat kościelnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich
fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane
i na drzewie rzeźbione.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej a za-
razem przystępnej dla licejnej inteligencji jadło-
dajni, otwartą została przed 2 laty

przy ulicy Florjańskiej 1. 15, I. piętro

(nad apteką Wgo K. Wisniewskiego)

KUCHNIA LITEWSKA

w której śniadania, obiady i kolacje przyrządza
się sposobem domowym, wszystkie porawy li-
tylko na świeżym maśle.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie zhr. 7-50

" 3 " 37 " " " 10-

" 4 " 47 " " " 12-

KOLACJA:

Bełisek 30 ct.

Korder 25 "

Kozubateł 20 "

Obiad od wpół do 12 do 6 — kolacja do 10.

Kuchnia ta prowadzona sumiennie i wzorowo
zyskała szeroki rozgłos.

ZARZĄD

K. Zieliński

mechanik i optyk,

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera),
przyjmuje zamówienia

na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromo-
chronów. i t. p. utrzymuje na składzie:

Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, Oku-
lary, Cwiklery z najlepszymi szklami kryształowymi, Barometry anero-
idy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE I DLA CELÓW NAUKOWYCH,

Rury gumowe, Klizopompy różnych systemów, Steroskopy, Aparaty in-
halacyjne, Irygatory, Modele maszyn parowych, Maszyn dynamo-elek-
tryczne różnej wielkości dla szkolnych celów podług najnowszych ule-
pszeń wyrobiana w miejscu.

Wszelkie reparacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

CENY UMIARKOWANE.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

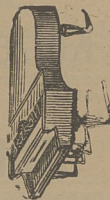
JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędnych fabryk Sawejghotera, Hof-
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za złr. 60, 80
i 1-50 złr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Z najlepszego juchtu rosyjskiego

Z GARBARNI

Sawin Ostaszkw w Petersburgu

wyrobiana

do polowania BUTY

nieprzemakalne

LEON GAŁEK

w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofory“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiczey) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

NAKLADEM KSIĘGARNI

J. M. HIMMELBLAU

W KRAKOWIE

wysła książka p. t.

ABC poglądowe

NAJNOWSZA METODA

nauczenia się czytać i pisać w 24 obrazkach chromatografowanych.

Zapomocą następujących przedmiotów przedstawione są litery:

a: armata, anioł. — b: bęben, bocian, bat, but. — c: cebrzyk, cytryna, czapka, cukier. — d: drabina, dzwonek, dom. — e: egipt, egipcyan. — f: flaszka, fajka, flet, filiżanka. — g: grzebień, garnek, gruszka, grzyb. — h: hak, huśtawka, harmonia. i: indyk, igła. — j: jelen, jabłko. — k: kogut, kaczka, książka. — l: list, lampa, lalka, latarka. — ł: łopata, łańcuch, ławka, labędź. — m: móżdziej, miotła, młotek, motyl. — n: napastrzek, nożyce, niedźwiedź. — o: osioł, okręt. — p: piłka, pies, papuga, pistolet. — r: ryba, rogi, rondel. — s: siekiera, śruba, samowar, skrzypce. — t: tarło, trąbka, torba, trzewik. — u: ul, ulan. w: waga, wąż, wiewiórka. — x: xięga, xiądz. — z: zegar, zamek, zajac.

Cena egzemplarza kartonowanego 50 ct.

W. E. Angelus
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterji, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, (ciastki paryskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
Wraz sezon zimowy.

„Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasz, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca Magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koku naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany najlepszych tłustych węgla po cenie 55 centów za cetnar cłowy (1 zhr. 10 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną lamany i oddajemy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Wszelkie instrumenty optyczne, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru
i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bański
i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy,
arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.
Kręgle, kule, krikiety.
za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szechig przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K

Koźnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.
Mankiety męsk e i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2.
1/2 tuzina lcianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.
1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.
2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/8 szdąskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 1, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 ...) 9/8 i 5/8 **prawdziwego rumberskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.
1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.
1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-
rań **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 10/4, jak najtaniej, d 1'50, 2, 4 zlr.
Garnitury liane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.
Koszule damskie.
Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85. Z dobrego **holenderskiego** albo rumberskiego płótna z listwą na przódzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręczny** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rozda-
jach zlr. 3'80, 5 i 6.
Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.
Z barchanu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.
Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.
Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85
Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30
Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.
Z dobrego płótna rumberskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.
Kalesony męskie.
Z angielski. piką, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Einladung zur Pränumeration auf die
„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirtschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige **täglich um sechs Uhr Abends**

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, **um mehr als 12 Stunden voraus.** Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt, sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten **am frühesten zur Kenntniss.**

In der »Wiener Allgemeinen Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das vollständige Cursblatt der Wiener Effecten-Börse, sowie die Abendcourse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung«:

„Theater Kunst und Litteratur“

eine dem internationalen Bühnenwesen, Musik, Malerei, Plastik und Litteratur gewidmete Beilage.

Dem Unterhaltungsbedürfniss unserer Abonnenten kommen wir alljährlich durch die sechsmalige Ausschreibung eines

Preis-Räthsels

entgegen, auf dessen Lösung wir jedesmal zwei Preise in der Höhe von

5 Dukaten und 3 Dukaten

setzen. Jenen unserer geschätzten Abonnenten, welche die richtige Lösung zuerst einsenden, werden diese Preise zuerkannt.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist in allen Straßen und sonstigen Verschleiß-Lokalitäten sofort nach Erscheinen täglich zu haben. Erscheint auch an allen Feiertagen.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« liegt in allen Hotels, Cafés, Restaurants in der Reichshauptstadt, sowie in allen grösseren Städten der Monarchie auf und eignet sich demnach bestens zur Insertion.

Prenumerations-Preise
für die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

sammt

„Theater, Kunst und Litteratur“

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . . . fl. 15.— | Vierteljährig . . . fl. 3 75
 Halbjährig . . . > 7 50 | Monatlich . . . > 1 30

Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr.

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adresschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neueingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der **„Wiener Allgemeinen Zeitung“**
IX., Berggasse 19.

Czeska ajencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w zlocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, molidawity, bursztyny itd.

**Zastępstwo maszyn do siewu
 patentu Melichara.**

RESTAURACYA

w **HOTELU** pod **RÓŻĄ**,

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. — Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1:50 do 5 zlr.

F. TURLIŃSKI.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
 W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami za stugi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa. Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji szałczanej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach), Surogat Kawy w szklankach, Kawę srońtową francuską Rozmanita, Cykorjną krakowską gorzką, Kawę figową, Cykorjową Kawę perłową (nowość), Kawę krakowską w skrzynekach wyborową, Kawę żółtziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne. żywie nieplomną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem żywym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno-oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każden przedmiot sprzedawony jest z pierwszorzędných fabryk. **Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręce lat dwa.** — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniarn, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksydujące) **Z poleceniem jednorozczem.**

U w a g a. Na zamówienie sprowadza szkatulki grające różnego systemu, oraz podejmują się ich reperować. 1-24

STYLOWE

wzory kartkowe dla wyrzynań piłeczką
(LAUBSÄGE)

do robót snycerskich, mozaikowych wykładan i malowideł na drzewie,

900 numerów po 15 fenigów — katalogi z 1000 ilustracyami, także co do narzędzia, drzewa etc. 20 fenigów w znaczkach pocztowych.

Mey & Widmayer in München.

FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące rytuując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskuteczniarn według cen wiedeńskich, wykonując takowych w jednym dniu.





Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo

w magazynie J. Zapłatałskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,

oraz wyroby krajowe: Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki.

Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“

oraz buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwykłej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z fanelą, oraz z gumowymi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie.

Wateczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszczki gumowe angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.



ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER FR. CHĘCIŃSKIEGO

przeniesiony z 1-go piętra na dół do sklepu przy ul. Grodzkiej,
dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę, iż własnego wyrobu skład zaopatrzylem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być u usługi. Jedynie dla dogodności mej klienteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

2-5

FR. CHĘCIŃSKI, kuśnierz.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

ZMIANA LOKALU.

Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków, ul. św. Jana l. 1.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaję na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wykiski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materiału.

Podajemy się opraw książek, tek, futełałów na adresy, dyplomy itp. po cenach jak najumiarkowańszych, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książki robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duo-		octavo		quarto		folio	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Cale płótno angielskie, suchemi wyściami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złoczone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świnią, cielęcą różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywaną po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dziełach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liży się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczają stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odrobinie i franco.

Również moim nakładem wyszedł i jest do nabycia u mnie i we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych

Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Block) na rok 1891.

2-6

Cena 60 centów.

MAGAZYN FUTER

ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ulica Grodzka L. 14 i 16

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie, najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarekawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materiały na wierzchoły męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych,

2-6 Przyjmuję futra pod gwarancją do przechowania przez lato.



H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykustka Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singiera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2-24

GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dzieciennych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po pol. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.
Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.
Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed pol. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed pol. — o godz. 7 min. 47 rano

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed pol. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.
Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed pol. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.
Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szcetek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej

w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpirotów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWIE ŻŁOTO I METALE.

PENDZLE ABRYKACYJNE.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE.

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

„**ALT VATER**“
Likier ziołowy
SIEGFRIED GESSLER
 Jägerndorf.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okonińskie marcowe. wystate

Pliznieńskie

Pliznieńskie

Okonińskie

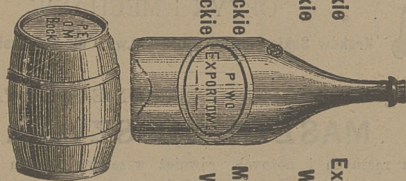
Okonińskie

Exportowe

Wystate.

Marcowe

Wystate.



połena szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego.
J. Ripper w Krakowie.